

Krzysztof Piotr Łabenda

Lokalne społeczności w działaniach przeciwko wykluczeniu i anonimowości : zarys problemu na wybranych przykładach

Studia Gdańskie. Wizje i rzeczywistość 8, 131-149

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Krzysztof Piotr Łabenda*

Lokalne społeczności w działaniach przeciwko wykluczeniu i anonimowości. Zarys problemu na wybranych przykładach

Problematyka wykluczenia społecznego we wszystkich jego przejawach absorbuje społeczność europejską od wielu lat. O wadze tego zagadnienia z całą pewnością może świadczyć to, że rok 2010 uznano za Europejski Rok Walki z Ubóstwem i Wykluczeniem Społecznym. Stosowna decyzja Parlamentu Europejskiego i Rady w tej sprawie opublikowana została w dniu 7 listopada 2008 roku¹. Prawodawca europejski zauważa w tym dokumencie, że walka z ubóstwem i wykluczeniem społecznym jest jednym z głównych zobowiązań Unii Europejskiej i jej państw członkowskich i trwa w swoim wymiarze praktycznym od wielu lat². Mimo to znaczna część społeczności Zjednoczonej Europy cierpi na skutek niedostatku, nierównego lub ograniczonego dostępu do usług i jest w takiej czy innej formie wykluczona społecznie³, w tym finansowo. Problem ten w wyraźny sposób ilustrują dane na temat niestabilności finansowej konsumentów według Indeksu Genworth Financial za rok 2009. Indeks powstał na podstawie odpowiedzi na dwa kluczowe pytania:

1. Biorąc pod uwagę ogólną kondycję finansową Państwa gospodarstwa domowego, jak często doświadczają Państwo problemów finansowych?

* Dr Krzysztof Piotr Łabenda, Gdańska Wyższa Szkoła Humanistyczna.

¹ Decyzja Parlamentu Europejskiego i Rady nr 1098/2008/WE z dnia 22 października 2008 roku w sprawie Europejskiego Roku Walki z Ubóstwem i Wykluczeniem Społecznym (2010). Dziennik Urzędowy UE z 7 listopada 2008 nr L298/20.

² W tym miejscu chciałoby się dopowiedzieć za europejskiego legislatora, że nie tyle od wielu lat, ile wręcz „od zawsze”.

³ „Spora część ludności Unii podlega wykluczeniu społecznemu, zważywszy, że 16% Europejczyków jest narażonych na ubóstwo finansowe, jedna osoba na pięć żyje w niezadowolających warunkach mieszkalnych, 10% żyje w rodzinach, w których nikt nie pracuje, długotrwałe bezrobocie osiąga 4%, zaś odsetek przedwczesnego zakończenia nauki szkolnej przekracza 15%”. Zob. Komunikat Komisji Europejskiej do Rady, Parlamentu Europejskiego, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego oraz Komitetu Regionów – KOM (2007) 620. Bruksela 17.10.2007.

2. Biorąc pod uwagę najbliższe 12 miesięcy, czy uważają Państwo, że sytuacja finansowa Państwa gospodarstwa domowego poprawi się, pozostanie na tym samym poziomie czy też ulegnie pogorszeniu?

Indeks ten to stosunek osób czujących się bezpiecznie finansowo do tych, które są w sytuacji niestabilnej. Wartość uzyskaną w ten sposób przelicza się tak, aby wynik -100 wskazywał maksymalnie możliwe względne bezpieczeństwo finansowe, a $+100$ – maksymalną względną finansową niestabilność. Wyniki uzyskane dla 14 przebadanych krajów europejskich prezentuje poniższe zestawienie.

Tabela 1. Wynik Indeksu Genworth w 14 krajach europejskich, 2009

| Lp. | Kraj | Wartość indeksu |
|-----|-----------------|-----------------|
| 1. | Irlandia | +63 |
| 2. | Polska | +60 |
| 3. | Grecja | +52 |
| 4. | Portugalia | +45 |
| 5. | Włochy | +40 |
| 6. | Niemcy | +33 |
| 7. | Turcja | +32 |
| 8. | Hiszpania | +31 |
| 9. | Francja | +24 |
| 10. | Wielka Brytania | +10 |
| 11. | Finlandia | -7 |
| 12. | Szwecja | -20 |
| 13. | Dania | -25 |
| 14. | Norwegia | -48 |

Źródło: 2009 Genworth Financial, Inc.

Według danych zawartych we *Wspólnym sprawozdaniu w sprawie ochrony socjalnej i integracji społecznej*⁴ z 2008 roku 78 milionów osób w Unii Europejskiej zagrożonych było ubóstwem. Te istotne problemy społeczne – ubóstwo i wykluczenie – są bez wątpienia problemami złożonymi, wieloaspektowymi.

Pojęcie wykluczenia społecznego (ekskluzji) rozpowszechniło się w latach sześćdziesiątych XX wieku. Terminu tego dość często używa się zamiennie z terminem „marginalizacja społeczna”. Ekskluzja społeczna definiowana jest w różny sposób, w zależności od tego, jakie aspekty funkcjonowania jednostki czy grup ludzkich w szerszej zbiorowości uzna się za kluczowe. Ekskluzję społeczną można rozumieć, po pierwsze, jako pewien stan rzeczy – wykluczenie, ale także – po drugie – jako proces, który doprowadza do tego stanu – wykluczenia⁵.

⁴ Dziennik Urzędowy UE z 7 listopada 2008 nr L/298/20.

⁵ Zob. T. Kowalak, *Ekskluzja społeczna*, [w:] *Leksykon polityki społecznej*, red. B. Zysz-Kowalczyk, Aspra-Jr., Warszawa 2001.

Niewątpliwie wykluczenie społeczne winno być definiowane na gruncie podstawowych praw człowieka. Zrewidowana Europejska Karta Społeczna z 1996 roku w artykule 30 stanowi, że każdy ma prawo do ochrony przed ubóstwem i wykluczeniem społecznym. Do wykluczenia dochodzi zatem w sytuacji braku realizacji podstawowych praw socjalnych człowieka, gwarantowanych mu prawem międzynarodowym. Inne podejście do ekskluzji społecznej widzianej przez pryzmat praw człowieka wskazuje, że jest ona formą zerwania więzi społecznych⁶.

Ubóstwo wiążące się w tym ujęciu nierozdzielnie z wykluczeniem społecznym stanowi efekt szeregu zerwanych relacji społecznych. Jednostka cierpiąca na brak środków do życia, niemająca stałego zatrudnienia, a w związku z tym pozbawiona regularnych dochodów, dostępu do kredytu, własności, często mieszkania, co implikuje trudności w uzyskaniu świadczeń ze strony państwa, doznaje faktycznej alienacji społecznej. Pociąga to z kolei za sobą problem z równością wobec prawa, uczestnictwem w demokratycznych procesach i urządzeniach, z samorealizacją.

Zjawisko wykluczenia społecznego widoczne jest także w sferze konsumpcji, przybierając postać ubóstwa pojmowanego jako niemożność lub co najmniej znaczne ograniczenie konsumpcji⁷ czy produkcji, przy czym elementem mającym realny wpływ na wykluczenie jest bezrobocie.

Jedną z „twarzy” wykluczenia społecznego jest niewątpliwie wykluczenie finansowe, rozumiane jako brak dostępu zarówno poszczególnych osób, jak i gospodarstw domowych lub całych grup społecznych do niezbędnych usług finansowych świadczonych w odpowiedniej formie. Wpływ na to mogą mieć dostępność usług finansowych, ich cena, marketing czy nieodpowiednia edukacja finansowa lub jej brak. Można u podłoża tego zjawiska doszukać się także samowykluczenia będącego reakcją na negatywne doświadczenia czy pochodną mylnych wyobrażeń o własnej pozycji społecznej. Uprawnione zatem będzie stwierdzenie, że wykluczenie finansowe tkwi często u podłoża wykluczenia społecznego, bywa jego pochodną lub wręcz stanowi zarówno skutek wykluczenia społecznego, jak i jego przyczynę. Dane statystyczne prezentowane przez Komisję Europejską, ilustrując wagę problemu wykluczenia finansowego, wyraźnie wskazują, że w Polsce tą swoistą „dżumą XXI wieku” dotkniętych jest aż 40 procent obywateli. Gorsze wyniki odnotowano tylko na Łotwie (48 procent). Dla porównania w takich krajach, jak Dania, Belgia, Holandia i Luksemburg wykluczenie finansowe dotyka ledwo 1 procenta społeczeństwa. Nie oznacza to wszakże, że we wszystkich krajach tak zwanej Starej Unii zjawisko to ma tak marginalny charakter. Z informacji Dyrekcji Generalnej ds. Zatrudnienia, Spraw Społecznych i Równości Szans Komisji Europejskiej wynika, że w krajach tych

⁶ Zob. tamże.

⁷ Na temat relacji wykluczenia społecznego i biedy zob. np. R. Lister, *Poverty*, Cambridge 2005, s. 103–122.

20 procent członków społeczeństwa nie ma dostępu do transakcyjnych usług bankowych, 30 procent nie ma żadnych oszczędności, dwie piąte nie korzysta z usług kredytowych⁸.

Wykluczenie finansowe to nie tylko brak możliwości regulowania zobowiązań płatniczych poprzez rachunek bankowy czy niemożność wzięcia kredytu bankowego, ale także, w swoim najbardziej głębokim wymiarze, niewystarczający poziom lub zupełny brak środków materialnych, gwarantujących odpowiedni, choćby minimalny, poziom egzystencji.

W walce z wykluczeniem finansowym dużą rolę przypisuje się tak zwanym mikrofinansom. Zwracają na to uwagę takie organizacje aktywnie walczące z ekskluzją finansową, jak: Microfinance Center (MFC)⁹, European Microfinance Network (EMN)¹⁰ czy Community Development Finance Association (CDFA)¹¹.

Komisja Europejska wskazuje na takie narzędzia, które, jej zdaniem, mogą być bez problemu zastosowane w celu przeciwdziałania skutkom wykluczenia finansowego. W pierwszej kolejności wymienia się tu proste, stosunkowo tanie rachunki rozliczeniowe konstruowane przez instytucje finansowe o nastawieniu komercyjnym. Rolą tych rachunków jest zaspokojenie potrzeb osób o niskich i niestabilnych dochodach (Belgia, Niemcy, Wielka Brytania)¹², usługodawcy, eksponujący przede wszystkim nie tyle aspekty komercyjne, ile prospołeczne (banki oszczędnościowe, urzędy pocztowe, spółdzielnie finansowe), przejawiają zaś swoją aktywność w tworzeniu nowych produktów i alternatywnych usług finansowych dostępnych dla osób zagrożonych ekskluzją finansową. Wszystkie te działania stanowią w większej lub mniejszej mierze pewne obligo aktywności dla państwa i jego organów, co daje asumpt do prowadzenia dyskusji na temat pomocniczej roli państwa w odniesieniu do działań obywatelskich. W przypadku Polski ta rola państwa znalazła swoje odzwierciedlenie w odpowiednich zapisach konstytucyjnych.

Podstawowym zadaniem państwa jest kreowanie i egzekwowanie warunków sprzyjających rozwojowi działalności gospodarczej. Inne zadania to: ochrona dobra wspólnego, dbałość o rynek, rozwój konkurencji, budżet i politykę fiskalną, a także dostarczanie dóbr publicznych. Państwo ma działać w interesie społecznym, wykorzystując w tym celu między innymi społeczne przyzwolenie na stosowanie uzasadnionego przymusu. Tak pojmowane państwo ma charakter ograniczony i pomocniczy, stwarza naturalną przestrzeń dla funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego świadomego swojej wolności i podmiotowości.

⁸ Podaję za: T. Borkowski, *Życie bez konta. 40 proc. Polaków to wykluczeni finansowo*, www.gazeta.pl (odsłona z 10.02.2010 r.).

⁹ www.mfc.org.pl

¹⁰ www.european-microfinance.org

¹¹ www.cdfa.org.uk

¹² Zob. np. www.npi.org.uk/projects/financial

Społeczeństwo to poprzez swoje instytucje, związki czy stowarzyszenia może i powinno skutecznie organizować życie, a państwo z całym jego aparatem i przynależnymi mu kompetencjami winno, w zgodzie właśnie z zasadą pomocniczości, tworzyć jedynie niezbędne warunki do funkcjonowania różnorodnych przedsięwzięć obywatelskich, także tych, które w sposób bardziej lub mniej świadomy zmierzają do ograniczenia obszaru ubóstwa i wynikającego z niego wykluczenia finansowego.

Quasi-barterowe narzędzia wymiany dóbr i usług

Lokalny system wymiany i handlu

Lokalny system wymiany i handlu (Local Exchange Trading System – LETS¹³) jest formą samoorganizacji społeczeństwa mającą na celu dostarczenie lokalnej społeczności informacji dotyczącej oferowanych usług i towarów poszukiwanych przez osoby tworzące ten system, doprowadzenie do faktycznych operacji wymiany między zainteresowanymi i rejestracji tych wzajemnych transakcji. Podkreślić należy, że LETS jest organizacją typu *non profit*. Autorem pomysłu na taką organizację grup społecznych, będącą w istocie rzeczy systemem pieniądza lokalnego, jest Kanadyjczyk Michael Linton. Pierwsza organizacja LETS powstała w 1983 roku w Courtenay (British Columbia) i po dwóch latach działalności zrzeszała 500 członków, a dokonana przez nich wymiana dóbr i usług przekroczyła wartość 300 000 dolarów¹⁴. Szacuje się, że w obecnej dobie na świecie funkcjonuje ponad 800 takich organizacji zrzeszających setki tysięcy ludzi¹⁵.

Według M. Lintona system ten należy definiować jako autoregulującą się sieć ekonomiczną, w ramach której jej uczestnicy kreują własny „pieniądz lokalny”¹⁶. Pieniądz ten współistnieje obok prawem przewidzianego w danym kraju obiegowego środka płatniczego i winien charakteryzować się w swej najbardziej wykształconej formie tym, że:

- 1) obiega w ramach społeczności, która go tworzy i której on służy,
- 2) jest przez tę społeczność akceptowany we wzajemnych rozliczeniach,
- 3) znajduje swoje uzasadnienie (umocowanie) w wystarczającym poziomie zapasów służących zaspokajaniu potrzeb kreującej go społeczności¹⁷.

¹³ Skrótowiec LETS bywa także używany w innym znaczeniu – Local Employment and Trading System – Lokalny System Zatrudnienia i Handlu.

¹⁴ Podają za: J. Reichel, *Historia LETS*, „Zielone Brygady” 1995, nr 6 (72).

¹⁵ Tamże. Zob także www.lets.pl czy WWW.wikipedia.org.

¹⁶ Zob. np. www.gmlets.u-net.con/faq.htm (odsłona z 21.02.2010 r.).

¹⁷ „A local currency should ideally: – stay within community it serves, – be issued by the people who use it, – exist in sufficient supply to meet the needs of that community”. M. Linton, A. Soutar, *Letsystem Desing Manual*, ver. 1.3, august 1994, Landsman Community Services Ltd, wyd. Birmingham Co-operative Development Agency, s. 1.

„Emitowany” w ten sposób pieniądz nie przybiera postaci materialnej – nie występuje w formie banknotów czy monet. Jest jedynie pewnym zapisem jednostek (punktów) na indywidualnym koncie uczestnika systemu. W pewnym uproszczeniu można tę postać przyrównać do zapisywanej na rachunkach bezgotówkowej postaci pieniądza obiegowego. LETS nie stanowi w swej istocie konkurencji dla waluty obiegowej, nie zakłada jej eliminacji, wręcz przeciwnie, za warunek *sine qua non* uznaje koegzystencję z nią. LETS stanowi jedynie alternatywną formę pieniądza i jest tym samym jednym z narzędzi, które mogą być stosowane w walce z wykluczeniem finansowym. Stworzony w ramach systemu LETS quasi-pieniądz pozostaje według założeń twórców tej idei w odpowiedniej relacji do oficjalnej waluty¹⁸ (najczęściej 1:1), co stanowi istotne ułatwienie przy wycenianiu, przeprowadzaniu i rozliczaniu poszczególnych transakcji. Zważywszy, że systemy samopomocy LETS mogą funkcjonować w krajach o różnym poziomie rozwoju gospodarczego, co wiąże się z różnicami w wycenianiu wartości transakcji, a także różnych – co zrozumiałe i oczywiste – walutach narodowych, nie postuluje się tworzenia jednej globalnej jednostki rozliczeniowej. Każda z lokalnych społeczności tworzących własną strukturę organizacji o charakterze samopomocowym tworzy ów specyficzny pieniądz na własne potrzeby, co oczywiście nie wyklucza możliwości dokonywania wymiany między autonomicznymi strukturami działającymi w obrębie danego kraju (na przykład w Polsce) lub w obrębie określonej strefy walutowej (na przykład w strefie euro).

Uczestnicy systemu dysponują własnymi, indywidualnymi rachunkami, które w momencie ich uruchomienia wykazują stan zerowy¹⁹. Transakcje dochodzące do skutku znajdują swoje odzwierciedlenie na kontach uczestników z chwilą ich faktycznego wykonania. Wyłącznie od woli uczestników zależy, czy i kiedy oraz w jakim rozmiarze będą oni dokonywać między sobą wymiany handlowej i ewidencjonować w efekcie jej wartość w omawianym tu quasi-pieniądzu. Rachunki prowadzone na rzecz uczestników systemu nie są oprocentowane, a koszty ich funkcjonowania pokrywane są w umownym pieniądzu (LETS) według poniesionych kosztów. Oznacza to, że start struktury samopomocowej opartej na zasadach LETS nie wymaga żadnych wcześniejszych nakładów finansowych, nominowanych w oficjalnie obiegającej walucie.

Wymiana dokonywana w ramach takiego programu samopomocy może zawierać w sobie czynności rodzące po stronie jej uczestników obowiązek podatkowy. Zobowiązania podatkowe, jeśli istnieją, są osobistymi zobowiązaniami uczestników systemu i muszą być przez nich regulowane w oficjalnie obiegającej walucie. Implikuje to zatem potrzebę rozliczania niektórych transakcji w powszechnie akceptowanym pieniądzu, by tym sposobem uzyskać zasoby po-

¹⁸ Tamże, s. 3.

¹⁹ Niektóre organizacje w celu ułatwienia startu swoim członkom stosują metodę zapisywania „na wejściu”, po stronie kredytowej, pewnej liczby jednostek. Na ten temat zob. J. Reichel, *Alternatywy. Lets – lokalna ekonomia dla twojej społeczności*, „Zielone Brygady” z lutego 1995, nr 2 (68).

zwalające na terminowe regulowanie zobowiązań podatkowych. Ze względu na panujący, podobny we wszystkich państwach, porządek prawny, niezezwalający na prowadzenie rachunków bankowych bez koncesji państwa, transakcje takie będą nie tylko rozliczane, ale także ewidencjonowane poza systemem LETS. Zauważyć należy, że władze fiskalne z reguły dążą do objęcia obowiązkiem podatkowym jeśli już nie wszystkich, to możliwie wielu transakcji przeprowadzanych między członkami społeczeństwa, zwłaszcza jeśli wiąże się one z wymianą dóbr czy usług. Prowadzi to do występowania stałych napięć na linii państwo (reprezentowane przez służby podatkowe) – uczestnicy LETS. Widoczny wielokrotnie w takich sytuacjach nadmierny fiskalizm trzeba uznać za zjawisko groźne, bo godzące w ideę samopomocy społecznej i stymulujące wręcz procesy ekсклюzji finansowej.

M. Linton zakładała, że idea LETS będzie dostępna dla wszystkich chętnych mających miejsce zamieszkania lub siedzibę na danym obszarze. Jest to więc system dostępny zarówno dla osób fizycznych, jak i prawnych, będących podmiotami gospodarczymi. Wartość dóbr i usług, co wydaje się szczególnie istotne, jest – jak już wspomniano – bezpośrednio określana przez strony transakcji. Można zatem przyjąć, że jest to wartość faktyczna, realna, wolna od wszelkiego rodzaju gier czy praktyk monopolistycznych producentów, dystrybutorów czy instytucji kredytowych, takich jak banki²⁰.

Funkcjonowanie systemu LETS jako lokalnej organizacji samopomocy społecznej poddane jest demokratycznej kontroli członków definiujących kształt systemu, określających, czy za podstawę rozliczeń przyjąć, na przykład, czas pracy, czy też inne mierniki. Uczestnicy systemu określają, czy możliwe jest udzielanie kredytów na rachunkach rozliczeniowych, a jeśli tak, to definiują kryteria ich przyznawania i uruchamiania. Wszyscy mają wówczas równy dostęp do kredytu, a takie pojęcie jak „zdolność kredytowa” nie funkcjonuje. W ramach procedur demokratycznych, które budując więzi społeczne, przyczyniają się także do ograniczenia zjawiska wykluczenia społecznego, uczestnicy systemu wskazują osoby odpowiedzialne za sprawne funkcjonowanie stworzonej organizacji. Wszyscy jej członkowie mają swobodę zgłaszania swoich potrzeb i możliwości (ofert).

Uczestnicy systemu, mając świadomość, że niewłaściwie kontrolowany, może on przekształcić się w twór czysto komercyjny, odbiegający znacznie od pierwotnych założeń opartych na idei samopomocy, wprowadzają z reguły zapis ustalający nie tylko minimalną, ale i maksymalną liczbę jednostek, które uczestnik systemu może posiadać na swoim rachunku. O tym, że zagrożenie takie jest możliwe, może świadczyć sytuacja w polskich spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych, które – jak twierdzi wielu publicystów i polityków, a także teoretyków – zagubiły na drodze swojego rozwoju ideę samopomo-

²⁰ Pogląd ten wyraża m.in. J. Croft w *Letsystem training pack*. Dept. of Commerce and Trade, Australia 1993.

cy leżącą u ich podstaw i przekształciły się w klasyczne, komercyjne instytucje finansowe o zdecydowanie bankowym charakterze i nastawieniu.

Do niewątpliwych, zdaniem uczestników i entuzjastów LETS, korzyści, jakie ten system niesie ze sobą, należy zaliczyć:

- uniezależnienie lokalnej gospodarki od wahań koniunkturalnych,
- możliwość łatwego i nieograniczonego wejścia na rynek przez małe podmioty decydujące się na udział w systemie,
- brak odsetek,
- odporność na inflację,
- szczególnie silne kontakty międzyludzkie w lokalnych społecznościach,
- zmniejszenie lub eliminację bezrobocia i wiążącego się z nim immanentnie zjawiska biedy.

Nie można jednocześnie nie dostrzegać pewnych niedogodności, które ten system, oparty na idei wolontariatu i zasadzie *non profit*²¹, napotyka w praktyce²². Niewątpliwą przeszkodą w rozwoju omawianego systemu jest właśnie jego lokalny zasięg i swoista spontaniczność uczestników. Animatorzy i uczestnicy systemu zdani są w większości przypadków na własne, dość ograniczone, siły i możliwości. W pewnym, choć zapewne niewystarczającym, stopniu można temu zaradzić przez właściwą organizację pracy i umiejętny podział ról w zespole. Systemy LETS wielokrotnie usiłują tworzyć ludzie będący w trudnej sytuacji życiowej, wymagający nie tylko wsparcia, jakie może im zapewnić kreowana przez nich lokalna struktura samopomocy społecznej, ale także – przynajmniej na etapie organizacji i pierwszych transakcji – fachowej pomocy zewnętrznej. Służby państwowe nie są, jak pokazuje praktyka, zainteresowane jej dostarczaniem.

Nie odnotowano, jak dotąd, zbyt wielu przypadków łączenia się lokalnych, z definicji stosunkowo słabych, systemów w organizmy o charakterze ponadlokalnym²³. Niski potencjał poszczególnych systemów, brak powszechnie zauważalnych sukcesów mogą być wyraźnym hamulcem w rozwoju idei LETS. Wiele osób zagrożonych wykluczeniem finansowym ma kłopoty z przeorientowaniem swojej aktywności zawodowej na bardziej preferowaną, choć niekoniecznie wysoko ocenianą przez nie same i ich otoczenie.

Problemem w rozwoju systemów LETS i upowszechnianiu tej idei jest także właściwe podejście do kreowanego tu quasi-pieniądza. Obiegowe środki płatnicze dla osób zagrożonych finansową ekskluzją, tak przecież trudne do zdobycia, mają tę właściwość, że są powszechnie akceptowane i bez kłopotu mogą być w każdej sytuacji zmienione na towary czy usługi nie tylko w najbliższym otoczeniu, lecz również na terenie całego kraju, a także poza jego granicami. Umowne jednostki rozliczeniowe (punkty) kreowane w ramach systemu LETS

²¹ Zob. T. H. Greco, *New Money for Healthy Communities*, T. H. Greco Jr. Publisher 1994, s. 89.

²² Zob. R. Douthwaite, *Strengthening local economies for security in an unstable world* (ver. July 21 2006), The Westport LETS and other Irish Lets, s. 64. Tekst dostępny na www.feasta.org

²³ Tamże.

nie mają tej cechy. Są one bez wątpienia stosunkowo łatwe do uzyskania, lecz zdecydowanie trudniejsze do wydatkowania, ich akceptowalność zamknięta jest bowiem w granicach organizacji i odnosi się jedynie do towarów i usług, które są w niej oferowane. LETS nie jest zatem remedium na biedę, lecz niewątpliwie wartym zauważenia instrumentem jej niwelacji i zmniejszania zagrożenia wykluczeniem finansowym czy, szerzej, wykluczeniem społecznym.

W Polsce, w przeciwieństwie do kontynentu amerykańskiego czy Afryki, lokalne sieci wymiany handlowej nie cieszą się zbyt dużą popularnością. W Europie idea ta ma wielu zwolenników w Anglii i Irlandii²⁴.

Banki czasu

Ten sposób samoorganizacji społeczności lokalnej ma wiele wspólnego z charakteryzowanym wyżej systemem LETS, ponieważ w swej istocie banki czasu to organizacje osób chcących nawzajem świadczyć sobie różnorakie usługi²⁵. W bankach czasu nie chodzi o wymianę (sprzedaż) towarów, lecz jedynie o wymianę usług. Pierwsza organizacja tego typu została powołana do życia w 1980 roku w USA przez Edgara Cahna. Jest on nie tylko autorem samej idei tej formy samopomocy, ale też powszechnie obiegającego i ściśle związanego z bankami czasu pojęcia *time dollars*.

Zasady, którymi kierują się w praktyce uczestnicy banków czasu, są nader proste. Każda godzina pracy, jaką świadczy uczestnik systemu innemu uczestnikowi, jest zapisywana na jego osobistym koncie po stronie kredytowej. Każda usługa przyjęta od innego uczestnika – po stronie debetowej. Jednostką rozliczeniową jest zawsze godzina pracy, niezależnie od rodzaju wykonywanych czynności. Jak pokazuje doświadczenie, uczestnicy banków czasu podchodzą bardzo rzetelnie do wykonywanych czynności i nie przedłużają czasu ponad miarę²⁶. To, że świadczone wzajemnie usługi są wyceniane jedynie przy zastosowaniu kryterium czasu wykonania, uznaje się za zaletę, podkreślając, że wymiana usług w ramach banków czasu z całą pewnością nie jest ich kupnem, a także, że nie są to, właśnie z uwagi na brak indywidualnej wyceny, operacje mogące być określone mianem barterowych²⁷. Element samopomocy i wiążącej się z tym silnej więzi międzyludzkiej jest tu szczególnie mocno eksponowany. Godziny gromadzone na własnym koncie to obraz aktywności uczestnika banku czasu w grupie, dowód na to, że jest on potrzebny innym. To także rodzaj zabezpieczenia oddalającego obawę wykluczenia społecznego. Godziny pracy świadczonej

²⁴ Zob. J. Reichel, *Historia LETS*, "Zielone Brygady" 1995, nr 72.

²⁵ Zob. D. Boyle, *Funny Money: In search of alternative Cash*, Hargar Collins Publishers 1999. Zob. też E. Cahn, *Bogactwo drzemiące w człowieku*, „Obywatel” 2003, nr 4 (12).

²⁶ Zob. J. Magnuszewska, *Banki czasu. Jak uczynić naszą społeczność lepszym miejscem do życia i pracy*, „Kropla” 2004, nr 1.

²⁷ Tamże.

na rzecz innych mogą powrócić w sytuacji kryzysowej, nie stwarzając poczucia zażenowania czy poniżenia, jakie może towarzyszyć osobom otrzymującym pomoc od innych. W tym przypadku ta pomoc zostaje „kupiona” za wcześniej zgromadzony „kapitał”, będący pochodną własnych umiejętności i własnej przydatności w grupie.

Koszty funkcjonowania banku czasu nie są wysokie i wiążą się głównie z podstawowym wyposażeniem biura – telefon, komputer – obsługiwanym przez zatrudnionego w tym celu koordynatora. Czasem członkowie banku czasu dzielą między siebie obowiązki koordynatora, co znakomicie obniża koszty funkcjonowania całego przedsięwzięcia.

Rozsądne gospodarowanie skromnym budżetem domowym staje się w przypadku uczestników banku czasu zdecydowanie mniejszym problemem. Ta wzajemna pomoc pomaga poczynić realne oszczędności na takich wydatkach, jak choćby usługi fryzjerskie, hydrauliczne, nauka języków obcych, drobne remonty czy naprawy. Nie bez znaczenia jest też to, że w trakcie wykonywania takich prac nawiązują się bliższe znajomości czy wręcz przyjaźnie.

Banki czasu funkcjonują w mniejszym lub większym zakresie na wszystkich kontynentach. Ich historia w Polsce sięga początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku.

Wzajemne pożyczanie (*social lending*)

Spółdzielcze serwisy pożyczkowe, które w swych założeniach stanowią alternatywę dla tradycyjnych instytucji finansowych, są od kilku lat wyraźnie obecne na rynkach w USA, gdzie największe sukcesy odnosi serwis o nazwie „Prosper”, w Wielkiej Brytanii, gdzie działa najstarszy w tej branży podmiot – „Zopa”, czy w Niemczech, gdzie na czołowe miejsce wysuwa się „Samva”. Mniej więcej od 2007 roku tego typu serwisy próbują oferować swoje usługi również i na polskim rynku²⁸. Podstawą wzajemnego pożyczania (*social lending*) jest kojarzenie ze sobą osób dysponujących czasowo wolnymi środkami finansowymi i zdeterminowanych na ich zainwestowanie, z osobami poszukującymi kapitału, z reguły na realizację własnych potrzeb konsumpcyjnych. Obie zainteresowane strony dążą do realizacji swego celu nie w klasyczny sposób (lokata bankowa, kredyt), lecz z wykorzystaniem Internetu. To właśnie w sieci dochodzi do finalizacji, przez aukcję, transakcji pożyczkowych. Można zatem bez specjalnej obawy o popełnienie błędu zaryzykować stwierdzenie, że *social lending* jest skierowane do dość specyficznych osób: internautów skłonnych do takiego sposobu pomnażania własnego kapitału i pozyskiwania go. Praktyka pokazuje, że nie

²⁸ Wkrótce po starcie, bo w roku 2008, Polacy pożyczili sobie nawzajem ponad 20 milionów zł. W tym samym czasie rynek *social lending* w Europie szacowano na 55 milionów euro, a w USA na blisko 180 mln USD. Zob. M. Wszolek, *Social lending dwa lata w Polsce*, Biznes/Ekonomia 24.07.2009, www.ithink.pl

brak ludzi, szczególnie młodych, którzy – skonfrontowani z bankową rzeczywistością – skłonni są do zaciągania niewielkich i krótkotrwałych pożyczek w tej właśnie formie, upatrując w mechanizmach wzajemnego pożyczania alternatywy dla wielce kosztownych systemów, takich jak „Provident”, czy pożyczania w kręgu rodziny lub znajomych, które może być dość krępujące. Przedsiębiorcy tworzący płaszczyznę, na której spotykają się poszukujący kapitału i oferujący go, sami nie udzielają pożyczek, lecz jedynie oferują swoim klientom, użytkownikom serwisu, usługi o charakterze organizacyjnym. Udostępniają im, rzec by można, przestrzeń, w której dojdzie do sfinalizowania transakcji. Aktywność organizatora rozciąga się także na mechanizmy weryfikacji tożsamości pożyczkobiorców, systemy oceny ryzyka transakcji, pomoc w windykacji należności niezapłaconych w terminie.

Internetowe serwisy pożyczkowe wymagają od swoich uczestników udostępnienia podstawowych danych personalnych (rejestracja w serwisie), a także podania informacji pozwalających na zbadanie sytuacji majątkowej pożyczkobiorcy. Informacje te, weryfikowane przez organizatora serwisu w różny sposób, pozwalają, przy uwzględnieniu kwoty oczekiwanej pożyczki i czasu, na jaki ma być ona udzielona, ocenić poziom ryzyka przyszłej transakcji dla konkretnej osoby. Niejednokrotnie korzysta się w tym przypadku z informacji, jakich mogą dostarczyć renomowane biura informacji gospodarczej czy biura informacji kredytowej, nie tylko gromadzące dane o historii kredytowej klientów banków, ale także świadczące usługi w zakresie scoringowej oceny ryzyka²⁹. Ryzyko transakcji odgrywa tu rolę zasadniczą, a jego minimalizacja traktowana jest jak zadanie priorytetowe. Z tego też względu obok typowych narzędzi oceny i zapobiegania tak zwanym „oszukańczym transakcjom”³⁰ stosuje się również narzędzia związane z ubezpieczaniem transakcji. Tak oceniony wniosek wystawiany jest w systemie aukcyjnym dostępnym dla inwestorów. To oni, biorąc pod uwagę własne oczekiwania, a także wstępnie oszacowane przez organizatora aukcji ryzyko transakcji określają wysokość oczekiwanego oprocentowania, będącego przecież nie czym innym jak ceną za owo ryzyko. Inwestycje w serwisy pożyczkowe nigdy nie będą tak bezpieczne jak te dokonywane w sprawdzone lokaty. Jak wynika ze statystyk w tak dużym serwisie jak amerykański Prosper.com, 18,5 procent pożyczonych środków nie wraca do inwestorów w terminie³¹. Serwisy pożyczkowe są przedsięwzięciami o charakterze komercyjnym, z tego też powodu obowiązują w nich reguły właściwe dla świata finansów – im wyższe ryzyko,

²⁹ Na temat scoringowych metod oceny transakcji kredytowych zob. np. D. Tobolska-Lamenta, K. P. Łabenda, *Karty płatnicze w obiegu gotówkowym i bezgotówkowym*, Stowarzyszenie Krzewienia Edukacji Finansowej, Gdynia 2004, s. 33.

³⁰ O ich skuteczności świadczyć może, że poziom transakcji niespłaconych w takich serwisach, jak Zopa czy Prosper nie przekracza 0,1 procent. Zob. B. Dwornik, *Serwisy pożyczkowe – nowy sposób inwestowania*, Money.pl z 8.01.2008 r.

³¹ Zob. J. Ryba, *Social lending, czyli poczuć się jak bankier*, Bankier.pl. z 4.11.2008 r.

tym wyższa cena, jaką należy zapłacić za potrzebny kapitał. Dodatkowo na cenę pożyczki ma wpływ czas, na jaki zawierana jest umowa – im jest on krótszy, tym cena wyższa.

Tym, co odróżnia serwisy pożyczkowe od banków czy instytucji parabankowych trudniących się pożyczaniem i kredytowaniem i jednocześnie pozwala je zaliczyć, mimo komercyjnego charakteru, do narzędzi mogących przeciwdziałać ekskluzji finansowej, jest to, że udzielający kapitału nie angażuje go w anonimową transakcję, ale ma informacje o osobie pożyczkobiorcy. Często można znać cel, na jaki ma być przeznaczony pożyczany kapitał, może komunikować się z pożyczkobiorcą, zadawać mu dodatkowe pytania. Po zakończeniu transakcji (spłacie pożyczki) pożyczkobiorca może otrzymać od inwestora opinię (ocenę wiarygodności), która bywa pomocna przy zawieraniu kolejnych transakcji.

Mimo iż oprocentowanie kwot udostępnianych w ramach wzajemnego pożyczania jest ustalane według rynkowych zasad, to koszty takich pożyczek są niższe w porównaniu z bankową ceną pieniądza, nie występują tu bowiem wszelkiego rodzaju prowizje i opłaty, a i ryzyko może być kalkulowane na poziomie niższym niż w banku, zwłaszcza gdy na kwotę pożyczki składają się inwestycje kilku osób tworzących specyficzne konsorcjum pożyczkowe, dywersyfikujących w ten sposób ryzyko transakcji.

Pożyczki społecznościowe nie mogą i nie powinny być uznawane za rozwiązanie mające za zadanie umożliwienie dotarcia do kapitału inwestorów przez osoby, którym tradycyjne instytucje finansowe odmawiają kredytowania ze względu na totalny brak zdolności kredytowej czy fatalną dotychczasową historię kredytową. Wzajemne pożyczanie jest alternatywnym źródłem pozyskiwania kapitału dla przedsięwzięć, na które co prawda trudno zdobyć środki tradycyjnymi sposobami, ale poszukujący kapitału jest osobą wiarygodną, wypłacalną. Nie jest to też rozwiązanie dla osób poszukujących dużych kwot, rzędu na przykład 50 000 zł czy wyższych. Dominują pożyczki drobne – o równowartości od kilkuset do kilku tysięcy złotych. Pamiętać także należy, że proces budowania rynku pożyczek społecznościowych wymaga nie tylko sporych nakładów pracy, ale także nakładów finansowych po stronie organizatora (budowa i utrzymanie systemu oceny ryzyka czy samego serwisu internetowego), a także przyciągnięcia i utrzymania dużej grupy inwestorów i pożyczkobiorców (reklama).

Godzi się wreszcie powiedzieć, że w przypadku serwisów *social lending* zdecydowanie większe niż w odniesieniu do wcześniej scharakteryzowanych narzędzi minimalizowania ryzyka finansowej ekskluzji znaczenie odgrywają prawne determinanty. Myślę tu o regulacjach z zakresu ochrony konsumentów wyznaczających maksymalne stopy oprocentowania również dla transakcji zawieranych poza systemem bankowym (ustawodawstwo antylichwiarskie), co ma wpływ zarówno na poziom zysku inwestorów, jak i na koszty ponoszone przez pożyczkobiorców, a także o opodatkowaniu dochodów płynących z kapitału czy podatku od czynności cywilnoprawnych. W polskich warunkach co i rusz

dochodzi (i zapewne jeszcze długo dochodzić będzie) do sporu między inwestorami a organami skarbowymi na temat tego, czy pożyczanie pieniędzy w tej formie jest, czy też nie działalnością gospodarczą. Stanowisko stwierdzające, że jest to działalność gospodarcza, zajęły w 2008 roku Izba Skarbowa w Warszawie³² i w Bydgoszczy³³. Gdyby pogląd ten miał się upowszechnić, doszłoby niewątpliwie do faktycznej likwidacji w Polsce wszystkich serwisów trudniących się organizowaniem wzajemnego pożyczania.

Walka z anonimowością sposobem na wykluczenie

Coraz więcej ludzi funkcjonujących w lokalnych społecznościach chce żyć na przekór wszechobecnej modzie na swoistą „mimikrę społeczną” i aktywnie kształtować otaczającą ich rzeczywistość, dopasowując ją do swoich oczekiwań. Upatrują oni w tych działaniach nie tylko szansy na zerwanie ze szkodliwą w dłuższej perspektywie anonimowością, ale także traktują je jako metodę na bardziej zdrowe czy wręcz szczęśliwe życie oraz sposób na przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu, mającemu przecież złożony charakter. Działania te mogą przybierać w praktyce różną postać. W tej części opracowania skupię się na ideach *slow life* (*cittaslow* lub inaczej *slow citi*) i *cohousingu*, będących w mojej ocenie uzupełnieniem quasi-barterowych narzędzi wymiany dóbr i usług jako sposobów przeciwdziałania wykluczeniu społecznemu w jego finansowym wymiarze.

Slow life, cittaslow – spiesz się powoli

Współczesny człowiek jest mieszkańcem globalnej wioski, ale zatracił – niestety – w dość znacznej mierze poczucie wspólnoty i bliskości z innymi. Jego alienacja jest przekleństwem skazującym go na samotność. Brak oparcia w innych, w lokalnej społeczności czy jakże często we własnej rodzinie zubaża człowieka przede wszystkim w sferze duchowej, ale ma także realny wpływ na jego ubóstwo w sferze materialnej. Funkcjonując poza społeczeństwem lokalnym, działamy nieświadomie na rzecz autowykluczenia. Człowiek dnia dzisiejszego, to człowiek gonitwy, pędu³⁴. Spiesząc się, nie zauważamy innych, nie mamy czasu na rozmowę, na pochylenie się nad cudzymi sprawami. Ta nasza skłonność do pośpiechu, którą postrzegamy jako konieczność, sprawia, że zrywamy z tradycyjnymi systemami wartości, zadowalamy się czymś płytkim, przypadkowym. Stan ten jakże trafnie charakteryzują słowa przypisywane Czternastemu Dalajlamie:

³² IPPB/415-131/08-3EC

³³ ITPB1/415-167/08/AK

³⁴ Czas jakiś temu w USA pojawiły się firmy organizujące „szybkie pogrzeby” (*fast funerals*). Do wystawionej przed kaplicą cmentarną trumny żałobnicy podjeżdżają samochodami, uchylając okno, bez zatrzymania się, rzucają kwiaty i... po ceremonii.

The paradox of our time

*We have bigger houses but smaller families;
more conveniences, but less time;
We have more degrees, but less sense;
more knowledge, but less judgement;
more experts, but more problems;
more medicines, but less healthiness;
We've been all the way to the moon and back,
but have trouble crossing the street to meet
the new neighbor.
We build more computers to hold more
information to produce more copies than ever,
but have less communication;
We have become long on quantity,
but short on quality.
These are times of fast foods
but slow digestion;
Tall men but short character;
Steep profits but shallow relationships.
It's a time when there is much in the window,
but nothing in the room³⁵.*

Jednym słowem – staliśmy się konsumentami, częścią „agregatu pojęciowego”, który stoi w opozycji do pojęcia jednostki. Nie należy się zatem dziwić, że w odruchu buntu narodziły się idee zmierzające ku uzdrowieniu tego stanu rzeczy. Przecież jednym z pryncypiów naszego współczesnego życia społecznego jest potrzeba kształtowania świadomości nastawionej na drugiego człowieka. Jednostki bardziej wrażliwe traktują tę postawę jako odpowiedź na postępującą dehumanizację życia³⁶.

³⁵ „Paradoks naszych czasów: Domy mamy coraz większe, lecz rodziny w nich małe; ułatwień więcej, a czasu coraz mniej; uczymy się więcej, ale tracimy wycucie; zdobywamy większą wiedzę, ale coraz mniej potrafimy oszacować; przybywa ekspertów, a wraz z nimi i problemów; produkujemy niezliczone ilości lekarstw, a zdrowia ubywa; i chociaż udało się nam polecieć na Księżyc, to za daleko nam przejść na drugą stronę, by poznać nowego sąsiada. Zbudowaliśmy tak wiele komputerów, by przechowywały więcej informacji i biły rekordy wydruków, lecz ze sobą już prawie nie rozmawiamy. Produkujemy coraz więcej, za nic mając jakość. To są czasy szybkiego pożerania i powolnego trawienia. Mężczyźni są rośli jak dęby, a charaktery mają mizerne. Rosną nam zyski, pożerając związki między ludźmi. To czas, gdy w witrynach wre życie, a we wnętrzach hula pustka”. Podaję za: www.opednews.com [tłum. moje – K. P. Ł.].

³⁶ Na ten temat zob. np. J. Fabisiak, *Młodzieżowy wolontariat*, Wydawnictwo Fundacji „Świat na Tak”, Warszawa 2002, s. 58 i n.

„Chcemy towarów dla osób, nie dla konsumentów”. To hasło stanowi swoiste motto działania zwolenników i sympatyków Światowego Instytutu Powolności (*The World Institute of Slowness*), a sam Instytut, przeciwstawiając się w swej działalności powszechnej globalizacji i uniformizacji życia, posługuje się hasłem *Slow Planet*. Twórcą Instytutu, wyrastającego w swej warstwie filozoficznej z nurtu *Slow Food*³⁷, którym tu się zajmować nie będziemy, jest Norweg Geir Berthelsen. Idea *Slow Life* nie jest ideą propagującą jedynie zwolnienie tempa życia. Zgodnie z inspiracjami, które propagatorzy tej idei czerpią z konstatacji Francesco Angelita, włoskiego uczonego z XVIII wieku, zawartych w jego książce opisującej życie ślimaków, chodzi tu o umacnianie i pogłębianie kontaktów interpersonalnych z osobami funkcjonującymi w najbliższym i tym nieco dalszym otoczeniu. Ważne jest tu świadome podejmowanie wyborów, znalezienie równowagi między funkcjonowaniem w społeczności i dla społeczności a własną duchowością. Z takiego pojmowania swojej roli w społeczeństwie narodziła się, mająca korzenie w Europie, idea powolnych miast – *cittaslow*. Lokalne społeczności wdrażające tę ideę w życie sprzeciwiają się korkom ulicznym, wszechobecnemu hałasowi i pośpiechowi. W efekcie w miastach realizujących ideę *cittaslow* redukuje się ruch drogowy przez rozbudowę promenad czy ścieżek rowerowych oraz ustanawianie zakazu wjazdu do centrów tych miasteczek. „Powolne miasto” staje się przyjazne swoim mieszkańcom, a poprzez wspieranie lokalnej kultury i tradycyjnego rzemiosła zbliża mieszkańców do siebie. To propagowanie lokalnego rzemiosła i drobnego handlu jest także, o czym doskonale wiedzą członkowie tych małych społeczności, sposobem na przezwycięzenie biedy wiodącej do ekskluzji społecznej. W tak funkcjonujących społecznościach obserwuje się też podniesienie jakości życia.

„Powolne miasto” nie może liczyć więcej niż 50 tysięcy mieszkańców. Winno się ono charakteryzować specyficzną, unikatową lokalną kulturą czy rzemiosłem, a także zabytkową zabudową skłaniającą turystów do odwiedzin takiego miejsca. Mieszkańcy *cittaslow* aktywnie uczestniczą w programach proekologicznych, doceniają i kultywują lokalne tradycje. Tworzą oni też autentyczne ułatwienia dla funkcjonowania osób niepełnosprawnych. Otwierają tym samym dla nich bardzo często do tej pory niedostępny świat zewnętrzny, znosząc jedną z podstawowych przyczyn wykluczenia społecznego.

Pierwszym „powolnym miastem” było miasteczko Greve położone w Toskanii. Dziś we Włoszech już ponad 40 miast propaguje ideę powolnego życia. Miasteczka takie można znaleźć też w Anglii, Portugalii, Hiszpanii, Austrii

³⁷ Zob. np. www.slowfood.com czy www.slowfood.pl. Slow Food jest międzynarodową organizacją o charakterze *non profit*, stawiającą sobie za cel „ochronę prawa do smaku”, powstałą we Włoszech w 1986 roku. Zajmuje się ona ochroną oraz wspieraniem drobnych, regionalnych producentów żywności produkowanej według oryginalnych receptur i metod, w sposób unikatowy i tym samym zagrożonej wyginięciem. W Polsce pod patronatem tej organizacji promuje się na przykład potrawy z mięsa gęsi – „Gęsina na św. Marcina”.

i Norwegii; funkcjonują one także poza Europą – w Nowej Zelandii, Australii, USA, Kanadzie czy Korei Południowej. W Polsce miano „powolnych miast” zyskały Reszel, Bisztynek, Biskupiec czy Lidzbark Warmiński.

Podsumowując, można stwierdzić, że zgodnie z Manifestem Stowarzyszenia Cittaslow³⁸ „powolne miasta” powinny legitymować się co najmniej:

1. *działaniami stymulującymi produkcję i wykorzystanie produktów żywnościowych otrzymywanych drogą naturalnych technik nieszkodliwych dla środowiska, z wyłączeniem produktów zmodyfikowanych genetycznie;*
2. *ochroną lokalnej produkcji mającej korzenie w kulturze i tradycjach, która przyczynia się do utrzymania specyficznego charakteru terytorium;*
3. *wspieraniem wśród mieszkańców świadomości życia w „powolnym mieście” ze szczególnym uwzględnieniem młodzieży i środowiska szkolnego, między innymi poprzez systematyczne wprowadzanie „edukacji smaku”;*
4. *promowaniem gościnności jako prawdziwego łącznika ze społecznością i jej specyfiką, usuwaniem barier natury fizycznej i kulturowej, które mogą przeszkodzić w pełnym i powszechnym wykorzystaniu zasobów miasta.*

Cohousing – świadome sąsiedztwo

„Cohousing to idea kształtowania wspólnoty związanej z wyraźnie określonym terytorium, której członkowie pozostają ze sobą w bliskich kontaktach i organizują się dla osiągnięcia wspólnych celów”³⁹. Ideę tę przedstawił w 1964 roku duński architekt Jan Gudman Hoyer. Duńska koncepcja *cohousingu*, w mojej ocenie ideowo dość bliska „powolnym miastom”, zakłada budowę silnych więzi w mikroskopijnych społecznościach lokalnych. Nie chodzi tym razem o miasteczka, lecz co najwyżej o osiedla czy wręcz ich fragmenty. Ich mieszkańcy, propagując ideę zacieśniania więzi pomiędzy sąsiadami, niejako z konieczności otwierają się na nich. Osoby te chcą świadomie zarządzać najbliższą okolicą i samodzielnie ją projektować, nie jest zatem niczym dziwnym, że *cohousing* dość często „rodzi się” już na etapie projektowania osiedla. Część otaczającej domy uczestników *cohousingu* przestrzeni zostaje tak przekształcona, by mogła stanowić wspólny użytek. „Świadome sąsiedztwo” nie należy mylić z klasycznymi wspólnotami mieszkaniowymi. Wspólnoty, w ich klasycznej postaci, odnoszą się do lokali mieszkalnych funkcjonujących w ramach jednego budynku, „świadome sąsiedztwo” dotyczy natomiast odrębnych zarówno w sensie fizycznym, jak i prawnym nieruchomości (domów jednorodzinnych) funkcjonujących na określonym terenie. Zmiany dotychczasowych przyzwyczajeń mieszkańców są tu dość głębokie. Wspólna przestrzeń rozciąga się nie tylko na konwencjonalne

³⁸ Zob. www.cittaslowpolska.pl

³⁹ A. Baranowski, *Projektowanie zrównoważone w architekturze*, Wydawnictwo Politechniki Gdańskiej, Monografie nr 2, Gdańsk 1998, s. 84. Podaję za: tenże, *Cohousing. Dziesięć argumentów „za”*, „Czasopismo Techniczne” 2007, z. 3-A, Wydawnictwo Politechniki Krakowskiej, s. 88.

do tej pory skwery czy place zabaw bądź parkingi, ale obejmuje także wspólne kuchnie i jadalnie, pokoje zabaw dla dzieci, czytelnie czy siłownię; obiekty te zlokalizowane są w zwartym kompleksie dostępnym dla wszystkich. Przestrzenie te wymagają, co zrozumiałe, określonych zabiegów pielęgnacyjnych i działań o charakterze logistycznym. Jest to obowiązek wszystkich uczestników *cohousingu*, mający w swoim zamysle scalać grupę. Zabiegi zmierzające do eliminacji alienacji jednostki z jej najbliższego otoczenia społecznego realizuje się też przez wspólne przygotowywanie i spożywanie posiłków traktowane wręcz w kategoriach powinności. Można zatem stwierdzić, że do głównych cech *cohousingu* zalicza się:

- *partycypację – mieszkańcy czynnie uczestniczą w procesie planowania rozwoju wspólnoty i projektowania przestrzeni;*
- *kształtowanie wspólnoty sąsiedzkiej – działania projektujące stymulują sens wspólnoty, chroniąc jednocześnie prywatność niektórych przestrzeni. Mieszkańcy są odpowiedzialni za tworzenie „trwałego sensu wspólnoty”;*
- *prywatny charakter nieruchomości i komplementarność wspólnych udogodnień dla mieszkańców. Części wspólne stanowią integralne fragmenty całej idei w jej materialnym wymiarze;*
- *zarządzanie przez mieszkańców;*
- *niehierarchiczną strukturę zarządzania. Wspólnota nie ma lidera i mieć go nie powinna;*
- *brak nastawienia wspólnoty na osiąganie ze swojego funkcjonowania dochodów dla mieszkańców. Nawet jeśli są wspólnie wytwarzane i zbywane jakieś dobra, to nie może to prowadzić do przekształcenia cohousingu we wspólnotę ekonomiczną⁴⁰.*

„Świadome sąsiedztwo” nie ma podłoża ideologicznego – to nie jest rodzaj komuny – lecz czysto ekonomiczne. Korzystanie ze wspólnych pomieszczeń i zarządzanie nimi z uwzględnieniem wymogów ekologii generuje wymierne oszczędności w budżetach domowych mieszkańców. Równie ważny jest inny aspekt – przewyciężenie owej charakterystycznej dla naszych czasów „samotności w wielkim mieście”, zerwanie ze stresogenną anonimowością. Uczestnicy *cohousingu* nie są dla siebie statystycznymi jednostkami, lecz osobami o konkretnym nazwisku, rysach twarzy, upodobaniach. „Świadome sąsiedztwo” daje im siłę „przejścia na drugą stronę ulicy, by spotkać się z sąsiadem”, że odwołam się do wcześniej przytoczonego tekstu *Paradoks naszych czasów*. Ludzie ci nie pozwalają tym samym wypchnąć się poza zdrowo pojmowaną społeczność. Nie czują się i nie są wykluczeni. To na takim gruncie szczególnie dobrze rozwijają się takie inicjatywy jak charakteryzowane wcześniej banki czasu.

Każda działalność, również taka, potrzebuje określonych zasobów finansowych. Członkowie wspólnot *cohousingowych* tworzą własne fundusze przez gromadzenie dobrowolnych składek. Tam, gdzie to możliwe, szukają także ze-

⁴⁰ Zob. www.cohousing.org. z 21.02.2011 r.

wewnętrznych źródeł finansowania w postaci publicznych dotacji na rozwiązania proekologiczne czy alternatywne budownictwo.

„Świadome sąsiedztwo” stopniowo rozszerza się nie tylko na kraje skandynawskie, przekracza nawet granice Europy. W USA takich sąsiedzkich społeczności funkcjonuje blisko 300. Dla porównania w Danii, kolebce tej idei, w takiej formule działa około 5 procent gospodarstw domowych⁴¹.

Jak z tego krótkiego przeglądu wynika, członkowie lokalnych społeczności mają możliwość korzystania z dość bogatego i zróżnicowanego arsenału środków, które – właściwie użyte – mogą zapobiegać „dżumie XXI wieku”, za jaką niekiedy uważa się wykluczenie społeczne, mające częstokroć u swego podłoża alienację jednostki. Instrumentarium to wskazuje na istotną rolę, jaką w tej walce może odegrać samoorganizacja społeczeństwa. Ze swej natury będzie ona niejednokrotnie bardziej efektywna niż sformalizowane, a przez to ociężałe działania struktur państwowych. Nie znaczy to, że działania lokalnych społeczności powinny zastępować państwo. One są i być powinny komplementarne w stosunku do pomocy oferowanej przez państwo.

Bibliografia

- Baranowski A., *Projektowanie zrównoważone w architekturze*, Wydawnictwo Politechniki Gdańskiej, Monografie nr 2, Gdańsk 1998.
- Boyle D., *Funny Money: In search of alternative Cash*, Hargar Collins Publishers 1999.
- Croft J., *Letsystem training pack*, Dep. of Commerce and Trade Australia 1993.
- Douthwaite R., *Strengthening local economies for security in an unstable world* (ver. July 21 2006) The Westport LETS an other Irish Lets.
- Fabisiak J., *Młodzieżowy wolontariat*, Wydawnictwo Fundacji „Świat na Tak”, Warszawa 2002.
- Greco T. H., *New Money for Healthy Communities*, T. H. Greco Jr. Publisher 1994.
- Greco T. H., *Cohousing. Dziesięć argumentów „za”*, „Czasopismo Techniczne” 2007, z. 3-A, Wydawnictwo Politechniki Krakowskiej.
- Kowalak T., *Ekсклюzja społeczna*, [w:] *Leksykon polityki społecznej*, red. B. Zbysz-Kowalczyk, Aspra Jr., Warszawa 2001.
- Linton M., Soutar A., *Letsystem Desing Manual* (ver. 1.3, august 1994) Landsman Community Services Ltd. Birningham Co-operative Development Agency.
- Lister R., *Poverty*, Cambridge 2005.
- Magnuszewska J., *Banki czasu. Jak uczynić naszą społeczność lepszym miejscem do życia i pracy*, „Kropla” 2004, nr 1.
- Reichel J., *Historia LETS*, „Zielone Brygady” 1995, nr 6 (72).
- Reichel J., *Alternatywy. Lets – lokalna ekonomia dla twojej społeczności*, „Zielone Brygady” 1995, nr 2 (68).

⁴¹ Zob. M. Wrotniak, *Sąsiedztwo 2.0*, Bankier.pl z 8.07.2010 r.

Tobolska-Lamenta D., Łabenda K. P., *Karty płatnicze w obiegu gotówkowym i bezgotówkowym*, Stowarzyszenie Krzewienia Edukacji Finansowej, Gdynia 2004.

Netografia

Borkowski T., *Życie bez konta. 40 proc. Polaków to wykluczeni finansowo*, www.gazeta.pl

Ryba J., *Social lending czyli poczuć się jak bankier*, Bankier.pl

Wrotniak M., *Sąsiedztwo 2.0*, Bankier.pl

Wszółek M., *Social lending dwa lata w Polsce*, *Biznes/Ekonomia* 2009-07-24, www.ithink.pl

Summary

Societies in actions against exclusion and anonymity. Problem outline based on selected examples

The problem of social exclusion has remained the centre of attention in Europe for several years now. To emphasise its importance, year 2010 was European Year for Combating Poverty and Social Exclusion. This significant social problem is existent in many domains. The term of social exclusions, used alternatively with social marginalisation has been in use since the 1960's.

Exclusion can be understood both as a status and as a process.

Exclusion occurs when someone's basic social laws cannot be respected. The state of Poland experiences poverty which results from the lack of means that would allow to fulfill basic needs which sometimes are exclusion's both a cause and a consequence. One of the 'faces' of social exclusion is the financial one, understood as the lack of access to necessary financial services. However, there are many tools to prevent this form of exclusion.

The author concentrated on those forms which are a social initiative, rather than the state's. Therefore quasi barter tools, such as *Local Exchange and Trade Systems (LETS)* or *time dollars* as well as commercial tools known as social lending were analysed.

The author also shows the meaning of initiatives such as slow life as well as co-housing indicating that local societies have a large and varied arsenal, that – if used properly – can prevent the 'plaque of the 21st century', as some call the social exclusion often stemming from the individual's alienation.

Those instruments indicate the important role of society's self-organisation. Due to its origin it is in many cases much more effective than formal and by that inflexible state bodies' activities. However, this does not mean that local societies should replace the state structures. They are, and should remain, complementary to state help.